

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

W obronie granic Pomorza.

Buta i zachłanność pruska wy- ciąga swe okrwawione szpony po części Ojczyzny naszej na ra- zie po Pomorze i G. Śląsk — znaj- dując poparcie wśród wrogów naszych na terenie międzynaro- dowym.

Chcą nas znowu ujarzmić ci, którzy wywłaszczyli nas z naszej ziemi, którzy zabrali nam mówić po polsku, którzy kato- wali nasze dzieci za miłość do wszystkiego co polskie, którzy na własnej naszej ziemi zabra- niali nam tworzyć własne ogni- ska domowe.

Rodacy! złączmy się wszyscy celem odparcia wobec całego świata zaborczych zakusów na- szych dawniejszych katów i za- manifestujmy jednomyślnie go- towość do obrony naszych granic. Stańmy wszyscy, jak jeden mąż na wielki wiec manifestacyjny, który się odbę- dzie na Placu św. Katarzyny dn. 28 września rb. o godz. 12 w po- łudnie.

Po wiecu odbędzie się pochód manifestacyjny. — Wszystkich tych, którzy nie chcą zostać przedmiotem szachrajstw mię-

dzynarodowych i niewolnikami pruskimi, lecz są gotowi z nami bronić do ostatniej kropli krwi całości Ojczyzny naszej, zapra- szamy do wzięcia udziału.

Niechaj w pochodzie wezmą udział wszystkie nasze organiza- cje, cechy i towarzystwa ze swe- mi sztandarami jako dowód, że Toruń, stolica województwa stoi na straży Pomorza.

Nie damy ziemi skąd nasz ród!
Toruń, dnia 26. 9. 1924 r.

Za komitet:

(-) Dr. Dandelski,

(-) Antczak, (-) Dereziński, (-) Buszczyński, (-) Janowski, (-) pos. Pawlak, (-) Sulecki,
(-) Dr. Ossowski, (-) Rolewski, (-) pos. Sołtysiak, (-) Szpręga, (-) Żuchowski.

UWAGA! W razie niepogody odbędzie się wiec w dużej sali parku „Wiktoria”.

Protestują!

WARSZAWA, 26. 9. (AW.) **Posel sowiecki złożył wizytę** dyrektorowi departamentu M. S. Z. p. Morawskiemu, protestując przeciwko poparciu, którego rzeko- mo udzielała czynnik polskie dla powstańców Gruził. Popar- cie to ma wyraz w uchwale rady miejskiej w Warszawie, która 18. b. m. uchwaliła ofiarować gru-

zińskiemu Czerwonemu Krzyżo- wi 10 tys. złotych. Dyrektor Mo- rawski stwierdził, iż w społe- czeństwie polskim niewątpliwie ujawniły się sympatie dla narodu gruzińskiego, ale rząd stoi na stanowisku nie mieszania się w wewnętrzne sprawy związku sowieckiego.

Wojkow posłem sowieckim w Warszawie

WARSZAWA, 26. 9. (AW.) Wyznaczony przez rząd so- wiecki na posła w Warszawie Wojkow przeciwko któremu pod- nosiły się zarzuty w prasie, otrzy- mał agrement od rządu polskie- go, po wyjaśnieniach rządu so-

wieckiego. Sowiety wyjaśniły, że Wojkow nie miał nic wspólnego z zamordowaniem carskiej roz- dziny, gdyż plastrując w krytycz- nym czasie przewodnictwo komi- sarjatu aprowizacji nie posiadał wpływów politycznych.

Wystawa polska w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL, 26. 9. (PAT.) Wystawa nasza w Konstanty- nopolu cieszy się coraz więk- szym powodzeniem, budząc zain- teresowanie całego bliskiego wschodu. Na wystawę przybyła wycieczka kupców perskich i specjalna delegacja Afganistanu, co jest dowodem zainteresowa- nia się tych krajów przemysłem

polskim i zapowiedzią, że rezu- ltaty wystawy odpowiadać będą jej celom. Z innych wycieczek, jakie w ostatnich dniach zwie- dli wystawę, wymienić należy grupę rumuńską oraz komisję kolei anatolijskiej. Frekwencja dzienna wystawy wynosi już pokaźną liczbę 5.000 osób.

Eksplodja kotła parowego.

WARSZAWA, 26. 9. (AW.) Dziś o godz. 7,15 rano w obrę- bie dworca głównego nastąpił wybuch kotła parowego do o- grzewania Dworca głównego. Zo- stał zabity palacz, 5 osób ponie- sło cięższe lub lżejsze rany zada- ne przez gruzy i odłamki. Wy- buch zwałił do fundamentu gru- by mur parkanu i poprostu wysa- dził w powietrze cały murywany budynek kotłowni. Cegły zasy- pały część peronu i 4 tory dwor- ca głównego. Część wiązań da-

chu w kotłowni upadła na dach (trzy- piętrowy domu na Chmiel- nej. Część tej ulicy na długości trzech domów została zasypana gruzem, deskami i kawałkami blachy. Przyczyna wybuchu na- razie nieznana, ale istnieje przy- puszczenie, że wybuch mógł na- stąpić przez podłożenie materia- lu wybuchowego, mianowicie o godz. 6-ej rano poprzedni palacz stwierdził, że ciśnienie w kotle wynosiło zaledwie 2 atmosfery.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, 26. 9. (AW.) Wczoraj pod przewodnictwem min. Sikorskiego odbyły się obr- rady rady wojennej z udziałem 12-tu generałów i kilku polity- ków. Omawiano między innymi zagadnienie fortyfikacji pa- ństwa, sprawę mundurową i upo- sażenia materialnego wojska.

LUBLIN. (A.W.)

Na wczorajszym posiedzeniu rada miejska Lublina uchwaliła jednogłośnie wniosek nagły u- poważniający Magistrat do wy- asygnowania 1 tys. zł na rzecz Gruził.

GENEWA, 26. 9. (PAT.)

Rada Ligi Narodów na dzisiej- szym posiedzeniu postanowiła poddać pod gwarancję Ligi Na-

Zabójcy ś. p. przod. P. P. Fr. Anioła.

WARSZAWA, 26. 9. (AW.) W Nowogródku rozstrzelano na mocy wyroku Sądu doraźne- go 4 bandytów, uczestników ban-

dy zakordonowej, którzy ostrze- liwując się policji, zastrzelili 2 przodowników. Prezydent od- łożył prośbę o ulaskawienie.

Rokowania angielsko-niemieckie zerwane.

BERLIN, 26. 9. (A.W.) Rokowania handlowe niemiec- ko-angielskie zostały zerwane. Rząd niemiecki nie chciał się zgodzić na niższenie stawek cel- nych dla towarów angielskich przychodząc do Niemiec „Dai- ly Mail” podając wiadomość o zerwaniu rokowań pisze, że jeże- li w obecnych stosunkach An-

glij udzieliłaby Niemcom klau- zuli największego uprzywilejo- wania byłoby to bezwzględnie szaleństwem. Rokowania han- dlowe niemiecko- francuskie roz- poczynają się w dniu 1. paździer- nika, lecz wynik ich jest również bardzo wątpliwy. Niemcy naj- wyraźniej życzą sobie wojny handlowej z innymi państwami.

Lotnicy niemieccy nad Paryżem.

PARYŻ, 25. 9. (A.W.) „Liberte” ogłasza sensacyjną wiadomość, że rząd francuski znajduje się w posiadaniu dowo- dów, iż w nocy z 11 na 12. b. m. nad Paryżem w wysokości 6000 ntr. krążyły aeroplany niemiec-

kie, które mogły dokonać pomia- rów i zdjęć fotograficznych. „Li- berte” uważa powyższy fakt że obecne środki kontroli wojsko- we w Niemczech są niewystar- czające.

Zorganizowany napad na pociąg kolejowy.

Dalsze szczegóły napadu.

WARSZAWA, 26. 9. W sprawie powyższego napadu otrzymujemy jeszcze następuj- ące szczegóły: W chwili, gdy pociąg minął stację Porochów i przeje- chał przez most na Bobrzyku, do- kąd pociąg rozpoczęły się roz- legać ogłuszające wybuchy, rów- nolegoście odgłosy strzałów kar- abinowych oraz okrzyki przera- żonych podróżnych: „Bandyci! Ra- tunku!”

Powstała niesłychana panika. Kobiety z dziećmi uciekały z wagonów w pola. Z chwilą za- trzymania się pociągu otoczyła tor kolejowy banda, złożona z około

60 uzbrojonych w broń ludzi, którzy z okrzykami rosyjskimi na ustach wtargnęli do wagonów i zażąd. wydania pieniędzy i ko- sztowności.

Wśród ograbionych podróż-

nych znajdował się m. i. wojewo- da poleski, Downarowicz, biskup Łoziński, senator Wyslouch z żo- ną oraz komendant policji okre- gowej w Brześciu, Mięsołowicz. Przetrasnąwszy walizki i pakunki wszystkich podróżnych, zażądali pozostania na miejscu, poczem umknęli.

Po chwili podróży usłyszeli odgłos olbrzymiej eksplozji oraz równocześnie odjazd loko- motywy. Gdy służba kolejowa i część podróżnych wybiegła z wa- gonów, przedstawili im się

straszny widok. Na platformach wagonów i to- rze leżeli ranni podróżni, wielu z nich ciężko rannych nie dawa- ło oznak życia. W przedziale jednego wagonu znaleziono zabitego podróżnego ze zgruchotaną kłatką piersiową.

Gdańszczanie zmieniają politykę wobec Polski.

GDAŃSK, 26. 9. (PAT.) Dzisiejsza „Danziger Rund- schau” w artykule wstępnym, wyróżniającym się korzystnie od zwykłych antypolskich wystą- pień przeważającej części tutej- szej prasy niemieckiej, wykazu- je, że Gdańsk lekceważąc sobie dobre stosunki z Polską jako swe- go sąsiada od którego wyłącznie zależy dobrobyt i byt miasta, za- poznaje swój własny interes. Autor artykułu zwraca uwagę na to, jak fałszywie postępują gdańskie organa rządowe i go- spodarcze, ignorując kompetent- ne czynniki polskie, które już to jako delegacje urzędowe i płu- rzędowe, już to jako handl. czy przemysłowe często bawiły w Gdańsku i przypominają, że do nie- ufności Polaków wobec Niem- ców dali powód sami Niemcy przez długoletnie prześladowa- nie Polaków w zaborze pruskim.

Po zbadaniu terenu okazało się, że bandyci przed ucieczką, dokonawszy ograbienia podróż- nych

most na Bobrzyku wysadzili w powietrze.

równocześnie zaś ściągnęli z lo- komotywy maszynistę i palacza i odcepiwszy ją od pociągu, pu- ścili w ruch naprzód, tak, aby albo się wykołosa, lub zgrucho- tała jakiś nadchodzący z prze- ciwnej strony pociąg. W ten spo- sób bandyci przez wysadzenie mostu uniemożliwili odwrót po- ciągu w kierunku Pińska. Pu- szczony bez obsługi parowóz do-jechał szczęśliwie do Łunińca, gdzie wskutek wygaśnięcia o- gnia zatrzymał się bez żadnego wypadku. Stwierdzić należy, że banda działała

pod kierunkiem zawod. oficera, a po dokonaniu rabunku uszyko- wana w oddziały, cofnęła się. Bandyci uzbrojeni byli w kara- biny, szable i ganaty ręczne.

Po oddaleniu się bandytów po- dróżni wspólnie z biskupem Ło- zińskim i downarowiczem udali się pieszo do Łunińca. Senator Wyslouch z żoną, ramni oboje, pozostali na miejscu.

Z Łunińca dopiero dano znać o napadzie; zarządono ściągnię- cie wszystkich posterunkowych

sił w województwie w celu po- ścigu za bandą. Zawiadomiony o wypadku główny komendant policji Borzęcki, wysłał do Piń- ska swego zastępcę, który objął kierownictwo śledztwa.

WARSZAWA, 26. 9. (PAT.) Oba oddziały, będąc w pościgu za bandytami, którzy onegdaj do- konali napadu na pociąg, w któ- rym zdałali ku Łunińcowi wojewo- da p. Downarowicz oraz ks. biskup Łoziński, rozwinęły akcję w kierunku na północ od kolei Pińsk—Łunińiec i na zachód od linii Łunińiec—Baranowicze. Nado w dniu wczorajszym skiero- wano nowy oddział pościgowy w kierunku południowym ku Stolinowi. Do akcji pościgowej wciągnięto jeszcze wszystkie po- sterunki administracyjne.

WILNO, 26. 9. (PAT.)

Z miarodajnych źródeł dowi- adujemy się, że do godz. 18-ej dnia dzisiejszego ujęto 33 bandytów, członków bandy, która dokonała napadu na pociąg pod Łuniń- cem, z tych trzech poznali pasa- żerowie napażniętego pociągu a dziewięciu jest silnie podejrza- nych o udział. Co do reszty, do- chodzenie w toku. Pozostali ban- dyci są już otoczeni. Dalszy po- ścig trwa.

Entente cordiale

Magistratu toruńskiego z ciemnościami.

Przed kilku dniami Magistrat miasta Torunia podał do miej- scowych dzienników komunikat zawiadamiający — że przewóz spełnił już wobec interesowa- nych inne obowiązki przedsię- biorcy przewozowego o których w piśmie naszym wspominali- my. Magistrat bowiem pobiera- jąc czynsz za wydzierżawione prawo przewozu obowiązany jest baczyć w jakim stanie znajduje się droga prowadząca do prze- wozu.

Cóż Magistrat czyni? Nie!

Przed dwoma tygodniami po- ruszyliśmy na łamach naszego pisma tą sprawę, zwracając Ma- gistratowi uwagę, że dostęp do przewozu, od strony dworca ko- lejowego prowadzący przez „Kę- pę Bazarową” wieczorem jest zu- pełnie nie oświetlony. Ze ludzie skutkiem panujących na tej dro- dze ciemności — w godzinach wieczorowych nie korzystają z przewozu, — bo, rzecz całkiem zrozumiała — nie chcą narażać się na niebezpieczeń- stwo kalectwa a nawet napadu, pośród ciemności drzew i krza- ków kępy. Skutkiem nieoświet- lenia drogi — skracającej do- stęp do miasta — każdy niemal w obawie o własne bezpieczeń- stwo, woli tą krótszą drogę omi- jać — i szukać innego środka lo- komocji.

Doprawdy — dziwić się nale- ży — że dzierżawca przewozu nie rości sobie żadnych pretensji z tytułu ponoszonych strat, spe- wodowanych winą Magistratu. Czy oprócz interesu dzierżawcy — od którego Magistrat pobiera czynsz dzierżawny — nikt nie widzi także interesu obywateli?

Przypuścmy że właścicielem prawa przewozu nie jest Magi- strat lecz osoba prywatna, i ze strony społeczeństwa napływają skargi i żałażenia, że dostęp do przewozu w nocy nie jest oświet- lony. Czy w takim wypadku Magistrat jako taki nie wystą- piłby w interesie ogółu i nie za- żądałby od dzierżawcy wypełnie- nia obowiązku oświetlenia drogi i uczynienia ją dostępną? A gdy- by dzierżawca do słusznych ża- dań Magistratu nie zechciał się zastosować — z pewnością odebrałby mu Magistrat prawo przewozu, względnie przewóz ka-

załby zamknąć. Tak postąpiłby Magistrat z prywatnym właścicielem przewozu.

Jeżeli Magistrat sam sobie tego „nakazać” nie chce — to niechże powie mi to Rada Miejska — a jeżeli i ta niema na tyle głosu — niechaj energicznie wystą- pią władze bezpieczeństwa i niechaj wydadzą odpowiednie zarządzenia — lub niech każą w godzinach wieczorowych zam- knąć przewóz. Władze bezpie- czeństwa winny tą sprawą się zająć, albowiem leży to w inte- resie społeczeństwa, które skut- kiem zaniedbań Magistratu, na- rżone jest na przykrości. Nie wolno więc w tym wypadku włą- dzom patrzeć na to przez palce i tolerować niedbalstwa, które minimalnym nakładem pracy i kosztów usunięte być może.

Czy na oświetlenie tej drogi i zapewnienie na niej bezpieczeń- stwa — trzeba dopiero jakiegoś tragicznego wypadku?

Na razie małym przykładem służył. Przed paru dniami wracała z miasta na Podgórze p. W. Nie orientując się w ciemno- ści, wpadła w druty kolczaste, którym zamknięta była ścież- ka prowadząca w kierunku Pod- górze. Naturalnie skończyło się na razie na podrapaniu i podar- ciu sukni. Z tej pułapki uwolnili ją dopiero dwaj przechodzący panowie.

Czy takich, ale tragiczniej- szych wypadków potrzebuje du- żo Magistrat — aby wreszcie zrozumiał, że nikt nie żąda od niego komfortów — ale ma pra- wo domagać się tego — co leży w interesie ogólnego bezpieczeń- stwa.

Mamy prawo — domagać się albo oświetlenia drogi do przewo- zu, by uczynić ją zdolną do użyt- ku — albo przewóz w godzinach wieczorowych zamknąć.

Magistrat sam sobie tego „nakazać” nie chce — to niechże powie mi to Rada Miejska — a jeżeli i ta niema na tyle głosu — niechaj energicznie wystą- pią władze bezpieczeństwa i niechaj wydadzą odpowiednie zarządzenia — lub niech każą w godzinach wieczorowych zam- knąć przewóz. Władze bezpie- czeństwa winny tą sprawą się zająć, albowiem leży to w inte- resie społeczeństwa, które skut- kiem zaniedbań Magistratu, na- rżone jest na przykrości. Nie wolno więc w tym wypadku włą- dzom patrzeć na to przez palce i tolerować niedbalstwa, które minimalnym nakładem pracy i kosztów usunięte być może.

Czy na oświetlenie tej drogi i zapewnienie na niej bezpieczeń- stwa — trzeba dopiero jakiegoś tragicznego wypadku?

Na razie małym przykładem służył. Przed paru dniami wracała z miasta na Podgórze p. W. Nie orientując się w ciemno- ści, wpadła w druty kolczaste, którym zamknięta była ścież- ka prowadząca w kierunku Pod- górze. Naturalnie skończyło się na razie na podrapaniu i podar- ciu sukni. Z tej pułapki uwolnili ją dopiero dwaj przechodzący panowie.

Czy takich, ale tragiczniej- szych wypadków potrzebuje du- żo Magistrat — aby wreszcie zrozumiał, że nikt nie żąda od niego komfortów — ale ma pra- wo domagać się tego — co leży w interesie ogólnego bezpieczeń- stwa.

Mamy prawo — domagać się albo oświetlenia drogi do przewo- zu, by uczynić ją zdolną do użyt- ku — albo przewóz w godzinach wieczorowych zamknąć.

DWÓR ARTUSA

Restauracja „DWÓR ARTUSA” jest dziś bezprzecznie naj- modniejszym i najbardziej uczęszczanym lokalem w To- runiu, posiadającym wykintne urządzenie, znakomitą kuchnię i pierwszorzędną zespół muzyczny. Jest przeto miejscem zebrań najwykwintniejszego towarzystwa.

Czas odnowić prenumeratę na październik

Wpłaty przyjmują listonosze i agenty „EXPRESSU POMORSKIEGO”

Uposażenie wojskowych w Polsce i państwach ościennych

Z powodu poruszanej ostatnio w prasie sprawy uposażenia wojskowych w Polsce przytaczamy poniżej dane porównawcze dotyczące Niemiec i Czechosłowacji. — Dane te, nadesłane nam z źródeł urzędowych, dotyczą

	w Polsce	w Niemczech	w Czechosł.
Jenerał dywizji pobiera	785 zł.	722 zł.	462 zł.
Pułkownik	491 "	417 "	317 "
Major	365 "	296 "	243 "
Kapitan	281 "	222 "	201 "
Porucznik	231 "	167 "	165 "
Podporucznik	193 "	122 "	136 "
Sierżant star.	168 "	122 "	—
Kapral	118 "	90 "	—
St. żołnierz	105 "	81 "	—

Biorąc pod uwagę, iż wskaźnik kosztów żywności, stanowiący w Warszawie 100 wynosi w Pradze 102,3, — w Berlinie zaś 120,4, dojść musimy do wniosku, iż uposażenie wojskowych w Polsce jest przeciętne 50

porobów w stolicach za lipiec r. b., bez dodatków rodzinnych i bez ostatnio wprowadzonego w Polsce dodatku mieszkaniowego. Wszystkie pobory przeliczone na złote:

	w Polsce	w Niemczech	w Czechosł.
proc. wyższe, niż w Czechosłowacji i 40 proc. wyższe, niż w Niemczech.			

Cyfrы powyższe podajemy na odpowiedzialność źródła, które nam je zakomunikowało.

Oszczędności, oszczędności, oszczędności! Konferencje budżetowe

W ministerjum skarbu, pod przewodnictwem p. promjera, z udziałem ministrów i referentów budżetowych, odbywają się codziennie konferencje budżetowe.

Dotyychczas rozpatrzono budżety: Prezydium Rady ministrów, m. s. zagranicznych, m. sprawiedliwości, m. robót publicznych, m. pracy i opieki społecznej, m. rolnictwa i dóbr państwowych.

Na konferencjach tych postanowiono

dalsze redukcje personelu, zwłaszcza w niższych instancjach.

W budżecie na r. p. zostanie po raz pierwszy zrealizowana zasadnicza reforma oszczędnościowa, polegająca na daleko idącym zespoleniu władz i II instancji. — Dotychczasowe samodzielne organy pryncypjalnie oszczędnościowych ministerjów zostaną w dużej mierze wcielone do województw i starostw.

W dniu 1-go października ciągnięcie „Dolarówki”

WARSAWA. 26. 9. Zbliżający się termin ciągnięcia wygranych 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej (1-go października), w którym wylosowanych będzie 53 premj z wielką premją 40 dolarów, wywołuje masowe zapotrzebowanie premjówek dolarowych. — W

czasie od 1 do 20 b. m. Bank Polski sprzedał 23.500 obligacji premjowej pożyczki dolarowej. Niezależnie od tego wielki ruch sprzedaży panuje w bankach prywatnych, które otrzymały obligacje premjówki do sprzedaży komisowej oraz w P. K. O.

W piaskach pustyni afrykańskiej znalazło grób 20.000 żołnierzy hiszpańskich Niemcy na czele Marokańczyków

Kłeska Hiszpanów w Maroku stała się faktem nie tylko widocznym, ale biącym w oczy. Dziś niema już mowy o zwycięstwie, dziś trzeba myśleć o

ocaleniu wojsk hiszpańskich. Położenie z dnia na dzień pogarsza się — wiadomości o chwilowych powodzeniach Hiszpanji tu, to tam, nie zmieniają postaci rzeczy. W wojnie tego rodzaju, wojnie o frontie ruchomym, wojnie operacyjnej, muszą się zdarzać „odcinkowe” zwycięstwa nawet armji cofającej się.

Straty hiszpańskie są bardzo poważne, w ciągu tylko jednego miesiąca sierpnia Hiszpanie stracili 20.000 ludzi. W armji szerzy się propaganda antymilitarystyczna, w legji cudzoziemskiej dezercja jest objawem codziennym. Armja hiszpańska zdemoralizowana i pobita cofa się.

Trzeba jednak pamiętać, że liczy ona 150 tysięcy ludzi. Ta ilość wskazuje najlepiej, jak silni i dobrze zorganizowani są Marokańczycy. Niedawno wyszedł na jaw szczegół, który wywołał w Madrycie gniew i oburzenie. Oto stwierdzono, że

Marokańczykami dowodzą Niemcy. ci sami Niemcy, którzy tyle podczas wojny zawdzięczali neutralności Hiszpanji. Zapisywali się oni po wojnie dość licznie do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej. We wrześniu 1923 roku z tego samego okrętu, na którym eks-premier niemiecki Cuno — jechał do Ameryki — wysiadło w Bilbao 400 Niemców — podoficerów i oficerów. Zapisali się oni do legji.

Od tej pory zaczęły się dział

kowe rzeczy; podczas potyczek, które trwały nieprzerwanie, liczba zaginionych żołnierzy legji była zawsze bardzo wysoka. Dopiero teraz podczas bitwy przekonano się, iż „gubili się”

tylko legionści niemieccy. Teraz odnaleźli się wszyscy, na czele Marokańczyków, którymi dowodzą.

Przed miesiącem zaś władze hiszpańskie wykryły spisek 22 Niemców legionistów, zamierzających w porozumieniu z Niemcami, służącymi Marokańczykom, dokonać zamachu na składy amunicji i fortyfikacje hiszpańskie. Zamach wykryto —

Niemców rozstrzelano. Niedawno rozpoczęły się już pertraktacje pokojowe w Maroku. Zapewne rokowania nie jednokrotnie będą zrywane, ale w interesie Hiszpanji leży jaknajprędzje ich ukończenie.

Primo de Rivera — coraz bardziej traci zaufanie króla. Alfons XIII często zmienia zdanie, a teraz, wobec sytuacji Hiszpanji, wzrasta jego obawa z powodu powszechnego niezadowolenia. Król nie ukazuje się już publicznie. Zaczyna się poważnie obawiać, żeby ta afera marokańska nie skończyła się detronizacją. Espada.

Nawet Anglii nie mogą dogadać się z Niemcami. Rozbite układy handlowe PARYŻ 25. 9. Reuter donosi, że przedwstępne rokowania angielsko-niemieckie, toczone w Berlinie w sprawie zawarcia traktatu handlowego, rozbiły się. (PAT).

Zabójca metropolity Jerzego przed sądem Drugi dzień rozpraw

WARSAWA. 26. 9. Rozprawy rozpoczęły się o godzinie 10-ej rano. Pierwszy zeznał

por. Matysiak. który mówi, że rewolwer, będący narzędziem zbrodni, otrzymał od proboszcza prawosławnej parafii Samoławicze ks. Siegluka do oczyszczenia, przyczem rewolwer ten był u świadka tylko dwa dni. Czvia on był własnością, świadek niewie.

Drugi zeznał b. radca prawny metropolii prawosławnej w Warszawie.

p. Walewski. który stwierdza, że zamordowany metropolita uskarżał się przed nim na Lotyszenkę, że uważa go, obok senatora Bogdanowicza, za jednego z głównych przeciwników twórczej jego pracy nad ukonstytuowaniem się zdrowych stosunków w cerkwi prawosławnej w Polsce. Lotyszenko był nieprzebiegany, raz nawet otwarcie powiedział metropolice:

„Władyka, wy dołżny rozstroić Polśnu, a wy jeło ustraiwać!”

Następni świadkowie ks. ks. Gołód i Siegluk. zeznali, że wiadomo im o śnie Lotyszenki, podczas którego oskarżonemu ukazała się matka jego, która niedawno zmarła i ostrzegala przed datą 26-go stycznia. Dzień ten miał być według jej słów przełomowym w jego życiu — dniem krwi i poświęcenia. Dalej podsadny widział we śnie cele wiezienna z cyfra „43”. I rzeczywiście obecnie przebywa w celi Nr. 43. Teraz zabiera głos senator Bogdanowicz (białorusin).

Chciał widocznie wywołać zachwyt „swojskiej” publiczności dla swego krasomówstwa i w ten sposób pozyskać kilku więcej wyborców przy następnym wyborach. Przetogwał bowiem olbrzymi elaborat na piśmie, do którego, mimo czestych uwag przewodniczącego, stale zaglądał. Z patetycznego przemówienia jego dowiadujemy się, że położenie cerkwi prawosławnej w Polsce jest naprawdę „tragiczne”. że jest ona uciskana (!), że zabity metropolita spotkał się z oburzeniem (!) całego ludu prawo-

slawnego, za liczne swoje niekanoniczne, a godzące (!) w cerkiew prawosławna, wstąpienia i t. d. i. t. d.

Po zeznaniach senatora Bogdanowicza sąd ogłasza półgodzinną przerwę, na której zabiera głos drugi z kolei leader prawosławia

poseł Sieriebriannikow. Ten też nie może się zorientować, że jest w sędzie a nie w Sejmie i pali półtoragodzinną mowę. Znowu słyszmy ubolewania nad nieszcześciami cerkwi prawosławnej w Polsce.

Po tym programowym przemówieniu sąd znow ogłasza przerwę do godziny 6-ej wieczorem.

Po przerwie zabiera głos senator Kasperowicz. Mówi krótko i nierzeczowo, sławiac jak umie i może podsadnego, a wyrażając się jaknajgorzej o zmarłym metropolice.

Po nim zeznał archimandryta Tichon. Poznał oskarżonego w 1919 roku w Krzemieniu. Wyraża się o nim, że Lotyszenko jako mnich wiodł żywot ascetyczny.

Dalej zeznał arcybiskup Pan taleimon (internowany za wrogię dla Rzplitei stanowisko w klasztorze).

Zeznał następnie świadek wie z nośród parafii Lotyszenki. Wszyscy śpiewała na jedna melodie, jakby zórw nauczeni, hymn pochwalny dla zabójcy.

Ciekawe było zeznanie świadka p. Kusznierówny. Świadek jechał z podsadnym z Grodna do Warszawy w pierwszych dniach stycznia 1923 roku w jednym przedziale. Lotyszenko do pociągu był odprawiany przez jakąś damę i legomościa, którzy zeznając się z nim, życzyli mu, aby sprawa dla której jechał do Warszawy, udała mu się.

Na prośbę prokuratora zabiera głos dyrektor departamentu w min. wyzn. religijnych i ośw. publ., p. Strzałkowski. Zbia ubolewania pp. senatora i posła, g.łowiac, że ucisk cerkwi prawosławnej wyraża w ten sposób, że z 1025 kościołów zabranych w latach 1831—1914 Polsce przez Rosję, do chwili obecnej odebrano zaledwie około 300.

Sąd ogłasza przerwę do dnia dzisiejszego.

K. A. —

Wielki zjazd wszystkich wychowawców Politechniki warszawskiej

WARSAWA. 26. 9. W roku ubiegłym minelo 25 lat od czasu otwarcia Politechniki warszawskiej i powstania organizacji studenckiej „Zjednoczenie”. Setki kolegów, b. wychowawców Politechniki warszawskiej, rozproszonych po wszystkich zakątkach wyzwolonej i zjednoczonej Polski, pracują ku pożytkowi Narodu.

Chcąc zacieśnić węzły koleżeństwa, zadzierzgnięte podczas studiów; Koło b. wychowawców Politechniki warszawskiej przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie organizuje zjazd koleżeński. Zjazd ten, w którym pożądanym jest jaknajliczniejszy udział b. wychowawców Politechniki warszawskiej od czasu jej powstania aż do chwili obecnej, odbędzie się w dniu 12 października r. b. w Warszawie.

Projektowany jest następujący program zjazdu:

Część I. 1) Msza św. w podwórze Politechniki (godz. 10-a rano). 2) Otwarcie zjazdu (sala aktowa Politechniki) bezpośrednio po nabożeństwie. 3) Wygłoszenie przemówień i referatów.

Część II. 4) Zebranie towarzyskie i wspólna wieczerza (gmach Stowarz. Techników), godz. 7-a wieczór.

Wpisowe od uczestników zjazdu wynosi 10 zł., suma powstała z wpisowego, po opłaceniu kosztów urzędzenia zjazdu, będzie użyta na sprawienie insygnjów dla rektora Politechniki. Oddzielna opłata dla uczestników zebrania towarzyskiego wynosi 10 zł. od osoby.

Na pierwszą część zjazdu (w Politechnice) każdy z kolegów może wprowadzić członków najbliższej rodziny swojej; w ze-

braniu towarzyskim (w Stowarzyszeniu Techników) mogą brać udział żony i dorosłe dzieci kolegów.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: A. J. Rodkiewicz, Warszawa, Chmielna 21 m. 20, składki zaś wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 3037, Kazimierz Pajewski, najpóźniej do 1 października r. b.

Członkami komitetu organizacyjnego są: Tadeusz Baniewicz, Jan Girtler (Warszawa, Mokotowska 5, tel. 92-98), Lucjan Orłowski (tel. 305-59), Kazimierz Mech, Wacław Kossowski, Kazimierz Pajewski, Stanisław Pietkiewicz, Antoni Ponilowski, Henryk Potlis, Aleksander Jan Rodkiewicz, Roman Witkowski (Mokotowska 7 m. 5, tel. 509-02), Zygmunt Ryntelski, Łukasz Wołski, Andrzej Zalewski, Franciszek Zaryn.

Pół miliona złotych w kieszeni defraudanta

KRAKÓW, 25. 9. Przed paru dniami władze policyjne i skarbowe wykryły defraudację w krakowskiej kasie skarbowej w wysokości 100.000 zł. Obecnie ustalono, że sprawca defraudacji, Rejchert, sprzeniawierzył nadto depozyty sądu powiatowego na sumę około 400.000 zł.

Posęgi za Rejchertem, który uciekł w stronę Czechosłowacji nie dał narazie rezultatów.

PUSCILI SOBIE KREW I KONCZA REWOLUCJE POKOJOWE WIEŚCI Z POD SZANGHAJU

LONDYN 25. 9. Dzienniki tuższe donoszą z Szanghaju, jakoby generałowie, rywalizujący ze sobą, którzy toczyli walki w okolicach Szanghaju, rozpoczęli układy pokojowe.

Nasi ministrowie prześwietleni promieniami Röntgena

(waż). Przesilenie gabinetowe, które było rakiem na bezrybiu, zmuciło się i zaprzestano się nad niem rozwodzić. Trudna. Najpiękniejsze przesilenie nie ndera się, gdy niema koniecznej ku temu sytuacji. Dano mu więc chwilowo spokój.

Ale imaginacja nie lubi przodnować. Nie udało się z przesileniem, spróbujmy z rekonstrukcją.

Więc obecnie mówi się o rekonstrukcji.

I ten temat jest pociągający, chociaż nie tak tragiczny, jak tamten. Pociągający dlatego, bo oż jest miłszem na świecie nad prześwietlanie bliźniego, zwłaszcza, gdy jest ministrem.

Niema w tem nie zdrożnego. Już to jest tak przyjęte na całym świecie, że minister staje się przedmiotem i celem bardzo drobniawej — krytyki. I słusznie. Bo najpierw, pierwszy urzędnik w państwie zwraca na siebie z natury rzeczy bacznie ogółu, a powtórę, po co się pchał na ministra.

Więc skoro tak jest i tak być powinno, wielce czergodni członkowie gabinetu nie zdziwią się zbytnio, jeżeli się dowiedzą, że stery polityczne, tami się teraz zajęły, ich kwalifikacje roztrząsają, nad nimi się głowia.

Może się wyraziłem zbyt kwicie ciśnie. Bogiem, a prawdą nie

—

Zapłątane w gmatwaninie biurokratycznej

Urzędy nasre są kula u nogi w podrodzie rozwojowym państwa

(waż) Jeden z nielicznych w Polsce prawdziwych znawców administracji państwowej, który przed niedawnym czasem zajął wybitne stanowisko w dziale odpowiednim, w rozmowie z przedstawicielem „Kurjera”, odbytej wczoraj, strześcił zagadnienie reformy administracji w zdaniu następującem:

— Dalsza redukcja urzędników, znaczne polepszenie uposażenia urzędników pozostałych.

Na pytanie czy hasło takie będzie popularne, padła odpowiedź:

— Tu nie chodzi o popularność, lecz o byt i przyszłość państwa. Co się obecnie dzieje, uraga elementarnym wyobrażeniom o praworządności. Starosta na powiecie, wojewoda w swoim okręgu nie są jedynymi wykonawcami władzy. Obok nich istnieje mnogość władz i urzędów, z których każdy polega innej władzy stołecznej. W ten sposób o jednolitości polityki administracyjnej nie ma mowy.

Rozdział władzy między instancjami jest tego rodzaju, że właściwie każde bezwzrostwo wderuje do ministerjum, gdzie po miesiącach znajduje załatwienie z koleżym lokalnym sprzeczne, bo papierowe.

Dotychczas do tego brak kwalifikowanych sił prawnych w administracji, otrzymamy obraz chaosu, niezmiennego niemal od czasu wskrzeszenia państwa.

— Więc mechaniczna redukcja dotąd stosowana nie pomoże?

—

—

Wczoraj artysta-malarz p. Br. Lechowski rozpoczął swoją podróż

Dzień ten żona artysty upamiętniła ho'nym darem

WARSAWA. 26. 9.

Wczoraj, t. i. 25 września, zgodnie z warunkami zakładu, ogłoszonymi swojego czasu, p. Br. Lechowski rozpoczął swój okręś podróżny naokoło świata.

Dzień wczorajszy artysta przepędził, już stosując się ściśle do warunków zakładu.

Pracuje on obecnie nad wykończeniem ekwipunku i przygotowań do swei dalekiej podróży, które niebawem zostanie ukończona, a wtedy wyruszy w drogę aby jaknajprędzej zdobyć 300.000 złotych, dla których znalazł tak piękne przeznaczenie.

Wczoraj redakcja naszego piśma otrzymała następujący list: Szanowny Panie Redaktorze! Dla uczczenia pamięci oca

tak znowu się bardzo głowia, ściśle mówiąc, sąd ogółu w tej mierze jest dziwnie zgodny, budującą jedynomyślny.

Sąd ten powiada: Trzy resorty (niech się pan profesor Kryński nie gniewa za to, gdyż wszystkie przez niego proponowane inne nazwy, nie oddają pojęcia), oż trzy resorty są w gabinecie należycie obsadzone: skarbu, wojsko i teka zagraniczna. A więc jedna czwarta część gabinetu.

A reszta? Gdyby był utarty schemat na określenie poczciwości i zasności ministerjalnej, należałoby go skwapliwie zastosować do wszystkich pozostałych członków gabinetu. Wzruszający jest ten zespół dobrej woli prawością wywołanej.

— Jeden z pierwszych parlamentarzystów naszych daje taką sylwetkę:

— Widzi Pan, gdy się czyta o radzie gabinetowej p. Herriota lub Mac Donalda, to można sobie jej przebieg wyobrazić. Silne intelekty, obejmujące dalekie widnokręgi i zdolne do sformułowania, obrony i wykonania tezy przyjętej. Ale nasza Rada ministrów...

W tem miejscu głos mojego parlamentarzysty się załamał i urwał.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Pojedynek między dwiema przyjaciółkami o kawalera Jedna drugiej wbiła floret w oko Niebawem starcie pod Londynem

Miss Alicja i Mis Mary były od dawna wypróbowanymi przyjaciółkami. Łączyły ich te same zamiłowania do footballu, tenisa, pływania, żeglowności, jazdy konnej, próbowały na wet boksu i szermierki.

Wprawdzie wedle angielskiego przysłowia: „djabł zakreca węzeł na ognio”, skoro zobaczyły dwie przyjaciółki, ale mimo to przyjaźń ta trwała prawie dwa lata.

I byłaby dalej nierozłączna, gdyby nie czarujący

Niewiadomemu jednak drogami chodził miłość męską. Ponieważ Jonatan Smith, zamiast poprowadzić na kobietę, która wygrała pojedynek, skierował swe afekty do Mary, biednej kaleki

Wybór zaś swój umotywował w liście męski sposób... Miałbym się z pyszną, gdybym miał żonę, która wygrała pojedynek. Wolę taką, która raz już została pokonaną i wie, jak bolesna jest przegrana.

porucznik marynarki Mr. Jonatan Smith.

Ponieważ obie damy miały te same gusta, przeto obie naraz zakochały się w rycerskim Jonatanie.

Serce kobiecie nie lubi jednak dualizmów, więc konieczny był wybór: Alicja lub Mary.

Wtedy postanowiły przyjaciółki rozstrzygnąć między sobą sprawę.

Miss Mary wyzwała Alicję na florety.

a pojedynek miał się odbyć w Brighton pod Londynem.

Która z pań otrzyma rana, uzna się za pokonaną.

W oznaczonej godzinie zjawili się rywalki w towarzystwie sekundantek i lekarzy. Całe towarzystwo liczyło 8 osób.

Po kilku skrzyżowaniach rapierów, Mis Alicja pchnęła tak fatalnie ostrzem, iż wpakowała je

prosto w oko Mary.

Ranna unadła nieprzytomna na ziemię. Spór był rozstrzygnięty.

Jak pan Wojciech zapatrzył się w czarne oczęta i kupił „brylantowe kolczyki”, o których żona nie śmie wiedzieć

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Ulica Krucza nie rości coppers da pretensji do palmy pierwszeństwa wśród arterij komunikacyjnych naszego miasta, mimo to jednak p. Wojciech B., ziemianin z Małopolski,

poraz pierwszy bawławy w syrenim grodzie, nie mógł się dość napatrzyć i nadziwować odkrywaniem piękności. Co parę kroków przystawał, za dzierał głowę do góry i miaskał językiem z wielkiego ukontentowania.

Drepcąc w kółko, wprzód i wstecz, nadeptał na jakąś cacana nożem.

— O, stokrotnie przepraszam panią, dobrodziejkę za nieuwagę. Całuję rączki. Padam do nóżek.

Osoba nazwana „panią dobrodziejką” skinęła uprzejmie głową na znak przebaczenia.

Żeby nie tracić słów naprzęd: p. Wojciech zainteresował się żywo śliczną brunetką i nie spuszczał jej z oczu.

Wtedy dopiero zauważył, że jego nieznamka również gapi się i rozgląda co chwila, jakby czegoś szukała.

Napewno jest tu obca.

Świadczyła o tem mocno podniszczona i zrota niemożna sukienka. Uwaga p. Wojciecha co raz to odkrywała nowy szczegół.

— Psiakrew! — wykrzyknął z cicha — ależ ona ma książęce brylanty.

Co za woda! Jaki blask!

Idąca parę kroków przed nim nieznamka instynktownie odwróciła głowę i przystanęła. I przemówiła nakoniec:

— Przepraszam pana. Czy nie zechciałby mi pan poinformować, gdzie tu jest taki solidny, uczciwy lubiler?

— Sam jestem obcy, ale wspólnie możemy poszukać. A o cóż właściwie chodzi?

— Przypiechałam z Rosji... Cały mój majątek — to brylanty rodzinne.

te oto kolczyki. Muszę je obecnie sprzedać. Oceniono mi je tam, u tych złodzieiów, na 300 dolarów, a tu dała mi zaledwie połowę.

Po dalszej wymianie zdań, p. Wojciech stał się właścicielem klejnotów za cenę 200 dolarów. Na nieszczęście miał przy sobie tylko 180.

— Nic nie szkodzi, ja panu wierzę. Brakuje mi sumy dopłacić mi pan później.

Umówiono się na 8 godz. wieczór do znajomej kawiarni.

P. Wojciech stawił się punktualnie, lecz nieznaną skrewiła.

Zanępokony o jej los — (mogło się biedactwu przytrafić coś

Turek bez feza—to występ przeciw obyczajności Aresztowanie konstantynopolitańczyka w kapeluszu

Niezwykłą sensację i oburzenie ludności wywołał w tych dniach

na ulicach Konstantynopola niejaki Hejredin - bej, rodowity Turek.

Pozwolił on sobie na taką nie właściwość, iż zamiast narodowego feza, przystroił głowę europejskim kapeluszem.

Takie wykroczenie przeciw tradycji nie uszło mu gładko. Prawowierni Turcy zdarli mu z głowy kapelusz i mocno poturbowali Hajderin - beja.

Nadomiar złego oskarżono go o wywoływanie zbiegowiska publicznego i występ

przeciw obyczajności. Darmo tłumaczył się oskarżony, iż dopiero co wrócił z Europy i stosując się do nakazu władzy, która nawołuje obywateli

do oszczędności nie chciał czynić wydatku na fez wprzód, nim zniszczy kapelusz.

Mimo protestów, skazano go na kilkudniowy areszt.

KRATKI SĄDOWE

Z FUKSEM I BEZ FUKSA

WARSZAWA, 26. 9.

Na poborowych zwłaszcza niepolaków padł strach. Cały sezon poboru odbędzie się bez Fuksów, którzy po wieloletnich trudach udali się nareszcie na wyuczasy, podczas których ko rzystać będą z uprzejmej gościnności władz policyjno - sądowych.

Jeżeli ktoś z czytelników nie uświadamia sobie dostatecznie jasno, co to są Fuksy, czy foksy, tedy mu powiem, że jedną z ich cech jest to, iż co innego mówi się o nich głośno, co inne go zaś pocichu.

Weźmy takiego np. fuksa wyściżowego. Nagle pierwsza przychodzi do mety, wyprzedziwszy znacznie współzawodników, chabeta, której szanujący się dryndziarz nie zaprzęgałby do dorożki. Na trybunach i przed niemi gwar, krzyk, hałas. Tysiące twarzy kwaśnych jak cytryna z octem, kilkanaście rozradowanych: to ci właśnie, którzy trafili na fuksa. Słychać głośno rozprawy na temat dobrego, czy złego startu, umiejętności, lub „pod psem” jazdy żoklejów i t. d.

Wreszcie to wszystko cichnie, a wówczas zaczyna krażyć wśród tłumu podawana szeptem wieść, że wybitny sportsmen, p. X., znany w czasach przedwojennych jako niezwykle zręczny operator odcisków, zapłacił poprostu żoklejom za to, by te właśnie chabecie pozwoliły odnieść zwycięstwo, sam bowiem założył się o obrzymią sumę z innym wybitnym również sportsmenem, który przed wojną utrzymywał się z pisania podań do sądów pokoju, — że ta właśnie, a nie inna chabeta pierwsza minie celownik.

Fuks poborowy była to „inna zupełnie gatunka majora”.

Grający na takiego Fuksa popisowy głośno narzekal na dziesiątki nieuleczalnych chorób, które go rzekomo trapiły, wyrażał żal, że do wojska prawdopodobnie wzięty nie będzie, poczem szedł do Fuksa, szepał mu coś poufnie i już bez strachu stawał następnie do oględzin lekarskich.

Obecnie działalnością Fuksów zajęły się władze właściwe. Ze działałi oni na szkodę państwa, coż w tem dziwnego i czegoż innego od takich typów można się spodziewać? Dziwne jest raczej to, że uwalnianie od wojska było stałym zajęciem Fuksów od szeregu lat, a władze dziś dopiero trafiły na ślad długiego szeregu nadużyć. Gdyby, przypuścmy, wczoraj Fuksowie, spełniwszy wszystko, co posiadają, wyjechali do Ameryki, to używaliby bez przeszkody owoców swej występnej działalności. Jakby wobec tego wyglądały nasze władze odnośnie?

Dziwne jest, że Fuksowie mieli możliwość broić tak długo, przykre zaś, — że w afera te włączony jest oficer polski i to podobno jako jeden z organizatorów całej chryli. I tu znów jedno jest niezrozumiałe: oficer, pobierający nader skromne uposażenie, żyje w ciągu kilku lat nad stan i nikt nie zainteresuje się sprawą, skąd taki pan czerpie fundusze na hulanki?

Wyspali się Fuksowie, wyspali się pułkownik Zapłatyński, wyspali się poborowi, którzy przy ich pomocy uwalniali się od wojska, ale mnie się zdaje, że tu się wyspał jeszcze i ktoś więcej. Kto taki? Nie napiszę, żeby nie być oskarżonym o obrazę władzy.

C-wicz.

SPORT

Szosowe wyścigi kolarskie

WARSZAWA, 26. 9.

Warsz. Tow. Cyklistów urządził dn. 26 b. m. na 17 km. szosowy lubelskiej 50-ciokm. wyścigi szosowe dostępne dla swych

członków i gości. Zapisy przyjmują kancelarja Towarzystwa w godz. 7—9 wiecz. do dn. 27 b. m. włącznie.

Film, którym można by związać Warszawę z Łodzią 130 km. zdjęć za milion dwieście dolarów z 23000 aktorów

Jakie wydatki pochłania sporządzenie jednego filmu, świadczą sprawozdanie amerykańskiego towarzystwa, które wyprodukowało sławny obraz p.t. „Wieżień z Zandy”. Wydatki wyniosły

1.230.000 dolarów. W zdjęciach brało udział 23.000 osób, to znaczy tyle, ile mieszkańców liczy wcale pokażne miasto prowincjonalne.

540 krawców pod kierownictwem 26 artystów szyło kostjmy dla tego przedstawienia, a suknie użyte w czasie uroczystości koronacyjnej oceniano na 105.000 dolarów. Zbudowano zamek, katedrę, dzielnicę

miejską i wieś. We wsi i w miasteczku mieszkało w ciągu dwóch tygodni

10.000 osób. a celem wyżywienia tej gromady ludzkiej pracowało 432 kucharzy.

Rękopis autorski wynosił 1622 strony.

Z tych wszystkich cudów wyprodukowano film

130.270 m. długości. Ponieważ towarzystwo amerykańskie liczy co najmniej na 100% zarobek, powstaje kwestja arytmetyczna — ile ludzi musi zobaczyć ten piękny film, aby rachunek był pokryty.

Czerwony Krzyż wygnany z czerwonego państwa

Puchar z węzłem zamiast popularnego znaku pomocy sanitarnej

Czerwona armia sowiecka, podobnie zresztą jak wszystkie armie europejskie, posiłkuje się instytucjami.

Czerwonego Krzyża i swe oddziały sanitarne ozdabia tem znakiem.

Czerwony Krzyż nie podobał się jednak prawdziwym komunistom, jako „naleciałość burżuazyjna”.

Jak więc donoszą „Izwiestija” najwyższa Rada Wojenna postanowiła skasować Czerwony Krzyż i na to miejsce wprowadzić średniowieczny symbol lekarski

puchar opleciony węzłem. W ten sposób uratowano honor sowieców!

Dziwne przygody Staśka Wąsika

napisał

Zdzisław Kleszczyński.

Stre-zrzenie początku powieści

Kapral Wąsik, żołnierz doświadczony, przydzielony został w lipcu 1920 r. do sformowanego w Warszawie szwadronu ochotniczego, nad którym dowództwo objął por. Dziarski.

Niebawem ruszono na front. Przeprawiwszy się przez Bug, szwadron zaatakował zniemacka wieś, w której rozlokowali się

bolszewicy. Nieprzyjaciela rozbito, gromiono zupełnie.

Po tej potyczce szwadron cofnął się na pozycje polskie, zajęte przez krótkiego wypożycznika.

Wywazała się przyjaciółka por. Dziarskiego, gawędka z dowódcą, Utanił się ofensywa.

— Brałem już nieraz udział w wielkich ofensywach, musiałem się też cofać — zwyciężajcie, jak to bywa na wojnie! Ale to wam jedno powiem, chłopcy, że przed każdym ważniejszym natarciem musiałem jakości osóbliwego em-

kał. Uważacie, jakby taki osobliwy zapach szedł po froncie... Ale jeszcze nie nie czuję!

— Grodzicki aż zmienił się na twarzy ze wzruszenia:

— Kiedyż więc panie poruczniku!

Uśmiechnął się zapytany. Jak temu dzieciakowi pilno zwyciężyć!

— Już was koref!

— No, przebiecie! Stoimy tu bez mała dwa tygodnie, trzymamy się, udaje się, nieźle, natłukliśmy przed trzema dniami bolszewików, jak grochu —

— Widzicie, Grodzicki, nie wy starczy na wojnie być odważnym. Trzeba też umieć być cierpliwym! Gdyby nasza armja umiała znieść równie dobrze okresy niepowodzenia, jak umie iść na nieprzyjaciela w chwilach porwy, nie byłoby się nasze wojsko zdemoralizowało... Nie stali byśmy nad Bugiem, tylko pewnie nad Dnieprem! W tem jest cała mądrość teraźniejszej wojny, że wytrąbia się w niej nasz charakter narodowy — czy nie?

Ochotnicy zaczęli potakiwać.

— Ot, widzicie — mówił porucznik — mają Anglicy kapitalne określenie: „Moral insanitary”... To się na język polski nie da ściśle przetłumaczyć.

— Rozumiemy, panie poruczniku!

— Właśnie. Zatem zastanówcie się nad jednym: poto, żeby się dokonał wielki zwrot, poto, żeby w sercach żołnierzy obudził się znów zapał wojenny, trzeba, żeby mocna, męska woja — nie chwilowy poryw — wy paliła dozna zarazki i bakcyli... Wtedy się polskie wojsko naprawdę stanie zdolnym do czynu! Tymczasem jedno nam powinno przyświecać hasło: Wytrwać!

Po krótkiej pauzie dodał jeszcze porucznik:

— Społeczeństwo świętowało, podczas, gdy żołnierz się bił; trzeba teraz, żeby z kolei i społeczeństwo stanęło do apelu... Wy jesteście może awangardą najmłodszej, patriotycznej Polski — ale za awangardą musi iść — armja. Mój nadzieje, że od czasu waszego wy marszu z Warszawy dużo zmieniło się na lepsze... Ze nie jednostki, ale szerokie masy zaciągają się do szeregów... W każdym razie wierzę, że chwila zwycięstwa już jest bliska!

Zakonkludował nagle Potocki:

— W tem rzecz, żeby nie było cykorji i żeby wszystkie łaziki od Lours'a poszły na front! Wtedy im damy radę w try mi-gi...

— Ha, ha, ha...

Uśmiechnął się pod waszem porucznik Dziarski, kiwnął głową:

— Owszem, można to i tak wyrazić, obywatelu...

Zaczęły się prześmieszki, dowcipy, żarty.

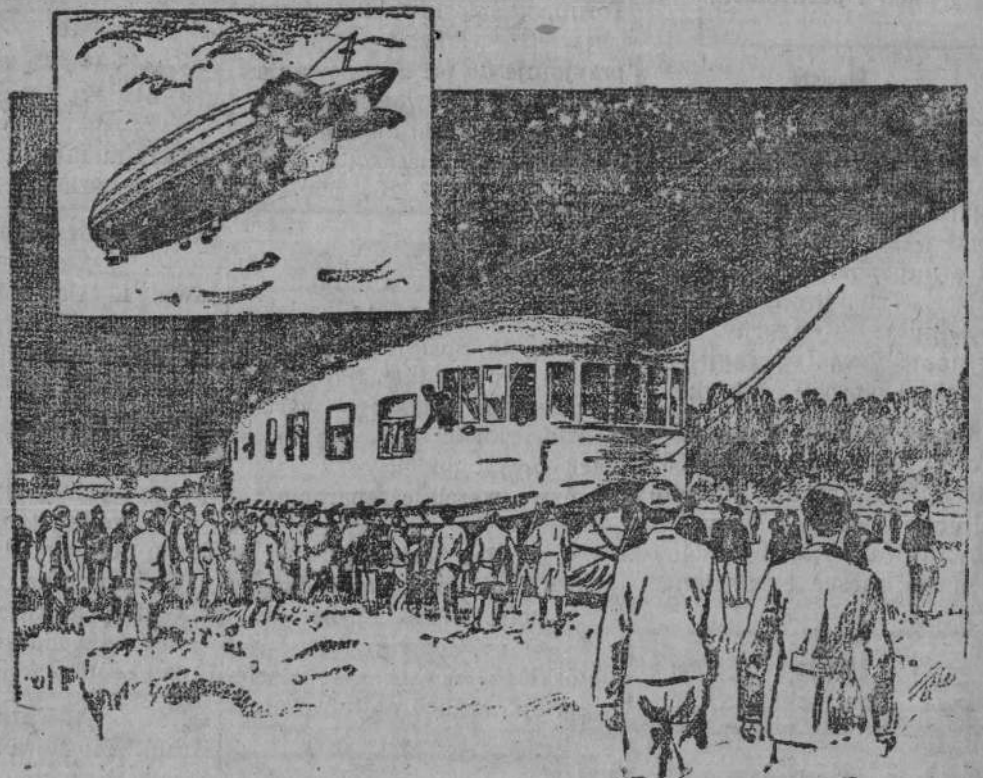
Zwracali się pocichu do Potockiego:

— Jak się obywatel miewa? Inni zaś, zaraziłi powszechną wesołość, ciągnęli Potockiego za język:

— Widzicie! Powiedział wam Dziarski obywatelu! — To może wy jesteście socjalista!

Ale Potocki, nie w ciemni bity, wyczekał, aż się wszyscy wygadali, a potem dopiero oświadczył wśród powszechnej ciszy:

(D, c. n.)



Pierwsza podróż kolosalnego „Zeppelina” zbudowanego w Niemczech dla Ameryki

Krokodyle lzy „Słowa Pomorskiego“.

W numerze wczorajszym „Słowa Pomorskiego“ pojawił się nie smaczny artykuł p. t. „Nowy sprzymierzeniec Kościoła Narodowego“. Niestety jesteśmy już od dawna przyzwyczajeni do wulgarnych napadów tej gazetki, jednak dziwi nas słaba orientacja i mierna inteligencja autora napaszi, który tak pochopnie połączył kościół narodowy z marjawitami. Radzimy więc nie radzimy nauczyć się odróżniać artykuły i komunikaty od zwykłych płatnych ogłoszeń. Jeśli zaś „Słowo Pom.“ zarzuca nam, że przyjmujemy tego rodzaju ogłoszenia od Polaka, to niech najpierw sam uderzy się w pierś i pomyśli, jak wygląda umieszczenie w jednym i tym samym

numerze „Słowa Pomorskiego“ ataku na Chór Ukraiński i równoczesne „ogłoszenie“ zapraszające do pójścia na koncert tegoż chóru, jak wygląda brutalny napad na znanego i cenionego obywatela m. Torunia p. Bergera i jego żonę i równoczesne drukowanie płatnych ogłoszeń tegoż p. Bergera, jak wygląda wreszcie zaproszenie w „Słowie Pomorskiem“ do wzięcia udziału w **Targach Gdańskich, bojkotowanych** nawet przez sfery podtrzymujące ziośliwe „Słowo“. Zaprawdę, etyka panów z „Słowa Pomorskiego“ jest nadzwyczaj elastyczna. Przyznajemy bez skruchy, że do takiego postępowania jesteśmy za mało przygotowani, a może tylko za uciążliwi. Co do samego meritum sprawy zaznaczamy, że zwalczamy z zasady

wszelki ruch antypaństwowy, lecz w walce wyznaniowej pomiędzy chrześcijaninami brać udziału nie mamy zamiaru, gdyż dewizą naszą jest godzić, a nie jałtrzyć lojalnych obywateli państwa polskiego. W końcu radzimy panom z „Słowa Pom.“, aby skoro już chcą macić wodę, macili ją w sposób chociażby pozornie logiczny i umiejętniej maskujący obtudę.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w sobotę, premiera słynnej komedji francuskiej, która w tryumfalnym pochodzie obiegła wszystkie sceny europejskie, budząc wszędzie szczerą zachwyt lekkością i dowcipem sytuacji i dialogu, bawiąc pomysłowością tematu i trafną obserwacją „Musisz być moja!“ Ludwika Verneuil'a. Wykonawcami tej przemielej, niezmiernie interesującej krotkowili będą pp. **Bogucka, Piłatti i Lisicka** oraz pp. **Dąbrowski** (zarazem reżyser sztuki), **Lenk i Kwaskowski**. — Wszystkie role dają artystom

wdzięczne pole do gry lekkiej i dowcipnej.

Jutro popoł. o godz. 3 1/2 po raz 7-my i ostatni przed zejściem na długo z afisza genialne dzieło Kraszińskiego „Irydion“, którego środowo przedstawienie odbyło się przy zapełnionej sali. **Ceny biletów do połowy niższe**. — **Wieczorem** powtórzenie dzisiejszej premjery „Musisz być moja!“

W poniedziałek przedstaw. zawieszono, celem odchyca próby generalnej wtorkowej premjery słynnej sztuki Oskara Wilde'a „Mał idealny“ z udziałem **H. Larys-Pawlińskiej** w popisowej roli, należącej do najświetniejszych kreacji tej wybitnej artystki. Sztuka ta otrzymała piękną wystawę i olśni przepychem toalet w akcie 1-ym zwłaszcza, rozgrywającym się podczas balu w salonach wysokiego dygnitarza londyńskiego.

ZEBRANIE W SPRAWIE OBRONY POMORZA.

Wczoraj o godz. 8-iej wieczorem w sali „Dworu Artusa“ odbyło się przy licznych udziałach przedstawicieli organizacji zawodowych, społecznych, cechów i towarzystw — zebranie w spra-

wie omówienia manifestacji w obronie Pomorza — jaka odbędzie się w niedzielę, dnia 28. bm., o godz. 12-iej w południe na placu św. Katarzyny.

Do zebranych przemówił mecenas Ossowski, przedstawiając cel zebrania — prosząc zarazem im. Komitetu wszystkie organizacje społeczne i zawodowe, cechy i towarzystwa, aby wezwały swoich członków do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w manifestacji wraz ze sztandarami.

Spodziewać się należy, że w manifestacji tej miejscowe społeczeństwo weźmie gremjalny udział, aby tem silnie zadokumentować przed światem, że praw do ziemi swojej bronić będzie i potrafi.

Celem nadania tej manifestacji poważnego i uroczystego charakteru, mieszkańcy Torunia winni w dniu tym domy przyozdobić w chorągwie o barwach narodowych.

W manifestacyjnym pochodzie jako następnie przejdzie ulicami miasta — nie powinno braknąć żadnego Polaka.

Na mistrza ceremonji wybrano p. Lenartowicza.

Co grają w Teatrze?

Dzisiaj.

„Musisz być moja!“

Jutro.

Popołudniu „Irydion“.

Wieczorem „Musisz być moja!“

Co wyświetlają w kinach?

„CORSO“

„Buffalo-Bill“

II seria

„O krok od śmierci“

Sensacyjny dramat w 6 aktach

„Cristal“ i „Nowości“

„Mał, który nie zna własnej żony“

Dramat erotyczny w 7 częściach

z Lilii Dagover

W Grudniadzu

„APOLLO“

„Tajemnica Paryża“

dramat w 24 aktach

KINO ORZEŁ VARIETE

Grudziadz, Wybickiego 19

Od 25 do 28 w.

Naręczona z Australji

z PAT i PATACHON

Purpurowa miłość

w 6 aktach

Rejonowy Zakład Gospodarczy w Toruniu

zakupuje odrębnie u producentów wszelkie ilości **siana i słomy** z dostawą do magazynów wojskowych przy ul. Dąbrowskiego nr. 2. Zapłata natychmiastowa. Płaci ceny rynkowe.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i starannie
Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i Ska.
Toruń, Piekary 14. Telefon 476.

Bacność!

Drzewo szczapowe oraz okrągłaki i węgiel górnośląski jest tania do nabycia przy ulicy **Sobieskiego nr. 30** także jest **skład kolonialny z mieszkaniem do wynajęcia**

Lepki na muchy

nadeszły **Br. Araczewski**
Naroznik Chelmińska Szewska

Węgiel

prima górnośląski z dostawą do domu ofiaruje

Ludwik Szymański
Toruń, Żeglarska nr. 3
Telefon nr. 909 i 914.

Reklama

jest dzwignią handlu i przemysłu

Przewodnik przemysłowo-handlowy po Toruniu

Wymienione poniżej firmy polecamy Szanownym Czytelnikom.

<p>Artykuły męskie</p> <p>„The Gentleman“ L. Kaźmierczak Magazyn artykułów męskich. Toruń, St. Rynek, róg Żeglarskiej.</p>	<p>L. Świągół Toruń, Łazienna, 20 (naprzeciw kościoła Św. Jana.) Przyjmuje do przefasonowania kapelusze stare damskie i męskie, również przeróbki z jedwabiu i aksamitu.</p>	<p>Ludwik Szymański Urzędowa eksped. kolejowa, spedycja, transport mebli, żegluga, magazyny z bocznkami kolejow. Żeglarska 3. Toruń, Tel. 909 i 914</p>	<p>Wacław Maćkowiak Fabryka wódek i likierów. Toruń, Szeroka 24.</p>	<p>Technika i mechanika</p> <p>M. Chmielewski i Ska. Zakłady Przemysłowo-Handlowe, T. z o. p. Tel. 424. Toruń, ul. Małe Garbary nr. 17. Budowa Zakładów Przemysłowych i elektrycznych Instalacja siły i światła, naprawa dynamo i elektromotorów.</p>	<p>Antoni Lendzion Mistrz krawiecki Toruń, Nowy Rynek 1 Wykonuje wszelką garderobę dla Pań i Panów pod gwarancją</p>
<p>Kazimierz Witkowski Toruń, Szeroka 19. Stale nowości w kapeluszach, czapkach, krawatach, płaszczach gumowych, bieliznie męskiej, pyjamach, chusteczkach, rękawiczkach, walizkach, laskach i parasolach.</p>	<p>Leon Wojtkiewicz Stary Rynek 26 Wielki wybór kapeluszy i czapek męskich i dziecięcych. Laski, parasole, krawaty, rękawiczki i szkolne czapki. Duży wybór.</p>	<p>Tytonie</p> <p>Henryk Klimczewski Rynek Staromiejski 3 Skład wyrobów tytoniowych i przyborów do palenia — również sprzedaż weksli i znaczków stemplowych.</p>	<p>T. Chmurzyński i Gorczyński Toruń, Prosta 15—17. Fabryka likierów, koniaków araków.</p>	<p>Feliks Miłowski Toruński Dom Handlowy, Toruń, Mostowa 18, telef. 432. Hurtownia win i wódek. Gen. reprezentacja na Wielkopolskę i Pomocze wyrobów Baczewskiego we Lwowie</p>	<p>A. Grabowski i S-ka Toruń, ul. Prosta 17. Zakład krawiecki wykonuje pierwszorzędną garderobę damską i męską. — Wykonanie solidne. Ceny przystępne.</p>
<p>Bławaty</p> <p>Bławat Polski Czesław Gaszyński. ul. Chelmińska 8 Tel. 494. Wielki wybór wszelkiego rodzaju bławatów po cenach konkurencyjnych.</p>	<p>Wawrzyniec Florczak Toruń, ul. Mostowa 20. Chrześcijański warsztat kapeluszy przyjmuje do przefasonowania i farbowania filcowe i słomkowe, damskie i męskie kapelusze podług najnowszych fasonów.</p>	<p>Artykuły spożywcze</p> <p>Mielicki i Truskolaski Spółka Handlowa Cukier, melasa, towary kolon. Toruń, Łazienna 3. Telef. 346.</p>	<p>Wyroby żelazne</p> <p>Aleksander Mroczkowski Toruń, ul. Chelmińska. Skład towarów żelaznych i stalowych. Magazyn sprzętów domowych i gospodarczych.</p>	<p>Maszyny do pisania i szycia reparuje pod gwarancją fachowego wykonania. Zakł. reparacyjno-mechaniczny. K. Tułodziecki, Toruń, Małe Garbary nr. 5.</p>	<p>Wyroby sanitarne</p> <p>Dom Sanitarny — Dental Depot W. Orczykowski. Środki opatrunkowe, wyroby gumowe i chirurgiczne, apteczne weterynaryjne oraz wszelkie przybory dentystyczne. Toruń, ul. Kopernika 30.</p>
<p>„Bazar“ Tadeusz Witkowski Toruń, St. Rynek 25. Tel. 53. Materiały na ubrania, płaszcze i kostjumy, inletry pościelowe i fartuchy. Towary drobne. Bielizna damska, męska i dziecięca.</p>	<p>W. Sochacki Toruń, ul. Strumykowa nr. 2 Poleca obuwie damskie, męskie i dziecięce własnego wyrobu pod gwarancją na miarę po cenach przystępnych oraz wykonuje wszelkie naprawy.</p>	<p>Dom delikatesów i towarów kolonialnych dawn. L. Dammann i Kordes T. z o. p. Handel win i likierów. Toruń, Stary Rynek 31. Tel. 51</p>	<p>Wyroby żelazne</p> <p>Stefan Cichocki Specj. skład narzędzi i maszyn dla handlu i przemysłu, okucia do mebli, towary żelazne, sprzęty domowe. Toruń, Król. Jadwigi 20, T. 374.</p>	<p>Materiały budowlane</p> <p>Materiał Budowlany Tow. Akc. w Poznaniu Oddział w Toruniu Ul. Królów. Jadwigi róg Garbar Hurtownie i detalicznie sprzedaje wszelkie materiały budow.</p>	<p>Zakłady zegarmistrzowskie i złotnicze</p> <p>Zakład Zegarmistrz-Jubilerski K. Karaszewski Toruń, ul. Sw. Katarzyny 12.</p>
<p>Konfekcja</p> <p>Jan Kowalewski Toruń, Szeroka 33, tel. 146 Magazyn wykwintnej konfekcji damskiej</p>	<p>Jan Lisieński Toruń, ul. Królowej Jadwigi poleca wielki wybór Obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego po cenach najtańszych.</p>	<p>F. Raczynski Handel towarów kolonialnych, spożywczych, delikatesów, win, wódek i likierów Toruń, ul. Św. Ducha 12, róg Kopernika. Tel. 437. Dla stałych klientów przewidziane są podarki gwiazdkowe. Proszę żądać książeczki rabat.</p>	<p>Materiał opałowy</p> <p>Węgiel górnośląski I. kl., drzewo opałowe, brykiety i torf z dostawą i bez po cenach bardzo korzystnych poleca A. Grabowski, handel opału, Toruń, ul. Grudziadzka Nr. 27 (naprzeciw cmentarza wojskowego).</p>	<p>A. Sokolowski. Toruń, Rabańska 13 (prywatne mieszkanie Wysoka 9. Pracownia stolarska wykonująca podług własnych wzorów kompletne sypialnie, pokoje stołowe, gabinety męskie i t.d. pod gwarancją.</p>	<p>E. Lewęglowski Toruń, ul. Prosta (róg Jęczmiennej. Skład zegarmistrzowsko-złotniczy. Własna pracownia reparacyjna. Ceny umiarkowane.</p>
<p>Jan Kowalewski Toruń, Szeroka 33, tel. 146 Magazyn wykwintnej konfekcji damskiej</p>	<p>Jan Lisieński Toruń, ul. Królowej Jadwigi poleca wielki wybór Obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego po cenach najtańszych.</p>	<p>A. Thimian Toruń, Mostowa 40. — Zakup wszelkich gatunków zboża. — Sprzedaż najlepszych gatunków mąki i paszy.</p>	<p>Koldry</p> <p>Warszawska Pracownia Kolder Toruń, Warszawska 10—12. P. Uspięńska. Koldry watowe, wełniane i puchowe oraz przeróbka starych kolder. Własny wyrób waty i wełny oraz zgłępowanie starej waty i wełny.</p>	<p>Kawiarnie i cukiernie</p> <p>Kawiarnia i Cukiernia „Automat“ Szeroka nr. 6 Telef. 197 Jako specjalność arabska moka, likiery Baczewskiego i Bolca, piwa poznańskie i porter żywiecki. Wyśmienite wyroby cukiernicze.</p>	<p>Józef Nawrocki Ul. Szewska 24. Skład zegarmistrzowsko - jubilerski. Zegary, biżuterja, zegarki w złocie i srebrze; ślubne obrączki szczerzote. Własna pracownia repar. zegarków i biżuterji. Fachowe wykonanie.</p>
<p>Na raty Ubiory damskie, męskie, dziecięce, bielizna, i t.p.</p> <p>B-cia Ferscy Toruń, ul. Kopernika 22 Warunki najdogodniejsze. Na raty wszystkim bez wyjątku.</p>	<p>Parzybok Rydlewski Toruń, Chelmińska 9. Zabawski dziecięce, wyroby platerowe i kryształ.</p>	<p>Z. Szymański Toruń, ul. Mickiewicza nr. 127. Skład towarów kolonialnych i delikatesów. — Usługa skora. — Ceny konkurencyjne.</p>	<p>Wyroby papiernicze</p> <p>Skład materiałów piśmiennych Z. Busiakiewicz, Chelmińska 24. Poleca książki kontowe, papier luksusowy, obrazki oprawione i bez, książeczki do nabożeństwa, artykuły szkolne, pocztówki artystyczne w dużym wyborze.</p>	<p>Krawiectwo</p> <p>Wojciech Sucharski Warszawski Zakład Krawiecki Toruń, Mickiewicza 118 Wykonuje pierwszorzędną garderobę cywilną i wojskową po cenach przystępnych.</p>	<p>Różne</p> <p>Pralnia Warszawska Toruń, Mickiewicza 93. Pranie i prasowanie szyćwnej i miękkiej bielizny. Ceny przystępne — wykonanie solidne.</p>
<p>Kapelusze</p> <p>Kapeluszel Chrześcijańska specjalna pracownia kapeluszy damskich i męskich, przefasonowywa podług najnowszych modeli w ciągu sześciu dni. Obsługa fachowa. Ceny konkurencyjne. Józef Szopa, Toruń, Św. Jakóba nr. 13.</p>	<p>Paweł Billert Nowy Rynek, róg Prostej. Specjalny skład torebek damskich, waliz, tek, parasoli i lasek itp. — Kolektura loterii państwowej.</p>	<p>Wina - wódki - likiery</p> <p>Maksymilian Pasala Toruń, Żeglarska 24 Poleca najprzedniejsze wina owocowe i zagraniczne, likiery, wódki i soki. Cygara, papierosy i tytoń.</p>	<p>Mebel</p> <p>F. K. Deręgowski Toruń, Mickiewicza 127. Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa po cenach przystępnych.</p>	<p>Zakład Krawiecki Związku Inwalidów. Toruń, ul. Wysoka Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres krawiecki po cenach 50% niżej taryfy. Czysty dochód przeznaczony na zapomogi dla wdów i sierot po poległych.</p>	<p>Pilnikarnia i Szlifarnia Toruń, Piekary 27. Juljusz Hoffmann mistrz pilnikarski dawniej Seepolt. Polecam się do nacinania tych pilników i rasplii każdego gatunku. Także wymieniam tępę na ostre za dopłatą. Nowe pilniki i rasplę w każdym gatunku do nabycia.</p>
<p>Wydawca: Władysław Błonski.</p>	<p>Generalna Reprezentacja Fabryki Wódek i Likierów Hr. Potockiego. — Jan Hellebrand. dawn. Hellebrand i Degórski. Toruń, Mostowa 11. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.</p>	<p>L. Dalkowski i Ska. Toruń, Strumykowa 5—7 Tel. 35. Fabryka likierów i wódek.</p>	<p>Mebel</p> <p>F. K. Deręgowski Toruń, Mickiewicza 127. Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa po cenach przystępnych.</p>	<p>Franciszek Seidler Toruń, ul. Prosta róg Jęczmiennej. Wykonuje podług miary garderobę damską i męską. Materiały wszelkiego gatunku stale na składzie.</p>	<p>Toruńska fabryka pierników, karmelków i czekolady dawn. Ryszard Thomas, Toruń, ul. Jęczmienna nr. 4/13.</p>